

## Watykan przeciwko uświadamianiu seksualnemu

Autor tekstu: **Waldemar Zboralski**

Istnieją statystyki dotyczące występowania homoseksualizmu wśród kleru rzymsko-katolickiego w Polsce. Z przeprowadzonych w 1992 r. badań na temat tzw. „powołania kapłańskiego” w Polsce wynikało to niezbiecie, jednak u nas nie Ameryka, badań nie ujawniono oficjalnie do dziś.

W posiadanie fragmentarycznych wyników owych badań wszedł Waldemar Zboralski - w tym czasie kandydat na zakonnik. Przebywał 2,5 roku w zakonie paulinów i 6 miesięcy w zakonie bonifratrów. Omawiany poniżej materiał przekazał mu zakonnik z zakonu Braci Serca Jezusowego w 1992 pracujący w biurze Episkopatu Polski w Warszawie (wyróżnia ich zielony pas, który u biskupów jest czerwony). W. Zboralski obecnie jest działaczem ruchu gejowskiego (członek honorowy Kampanii Przeciw Homofobii) oraz aktywnym działaczem Antyklerykalnej Partii Postępu RACJA w województwie Lubuskim.

Ze zdobytych materiałów wynikało, że w 1992 roku w ankiecie zadano pytanie różnym grupom ludzi, w tym również księżom i zakonnikom, jak sądzą: „dlaczego młodzi mężczyźni z Polski zostają katolickimi zakonnikami i księżmi?”. Anonimowi do dzisiaj autorzy ankiety po przeanalizowaniu odpowiedzi na to i szereg podobnie postawionych pytań, postanowili podzielić populację mężczyzn, którzy zostają księżmi i zakonnikami w Polsce, na siedem grup. Wyniki są szokujące — i na pewno dlatego utajnione:

1). Do grupy pierwszej, najliczniejszej (nawet do 30%), zaliczono młodych ludzi, którzy nie mają świadomości tego, że są homoseksualni i że ich naturą jest brak pociągu seksualnego do kobiet. Ludzie ci nie mieli dotąd nigdy okazji do rozbudzenia swojego naturalnego ukierunkowania seksualnego do mężczyzn.

Są to głównie młodzi chłopcy ze wsi i bardzo małych miast. Brak pociągu płciowego do kobiet interpretowali oni zawsze jako coś szczególnego. Działo się to pod wpływem indoktrynacji na tzw. „lekcjach religii”: również w państwowych i publicznych szkołach nazywa się to „łaską powołania do życia w celibacie”. Ponieważ brak pociągu seksualnego do kobiet ułatwia życie kleru rzymsko-katolickiego, tacy nie uświadomieni chłopcy myślą sobie, że właśnie życie w roli księdza czy zakonnika jest również ich „powołaniem”.

Właśnie taka nadinterpretacja braku pociągu seksualnego do kobiet (czyt.: nieuświadomienie) pociąga tych młodych ludzi w mroczne szeregi agentury watykańskiej. Dopiero w seminariach duchownych i klasztorach chłopcy ci z rozczarowaniem i często przerażeniem odkrywają, że nie kierowało nimi żadne „powołanie” a zwykły deficyt jednego pociągu płciowego na rzecz innego. Odkrycie to dokonywane jest po różnie długim okresie pobytu w murach klasztornych czy seminaryjnych (od roku do kilku lat) i ujawnia się ze z wielokrotną siłą jako popęd do chłopców i mężczyzn z najbliższego otoczenia.

2). Druga grupa młodych mężczyzn, mniej liczna (do 10%), to ludzie również o poprawnie wykształconym homoseksualizmie, pochodzący — podobnie jak chłopcy z grupy pierwszej — z rasistowskich i nietolerancyjnych środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Mężczyźni ci czują, że będąc księżmi czy zakonnikami, nie będą musieli tłumaczyć się przed rodzinami i znajomymi, dlatego unikają kontaktów fizycznych z kobietami. Bo: „*jest celibat - nie ma seksu*”. Chłopcy ci są w pełni świadomi swej sytuacji psychoseksualnej i to oni „pomagają” chłopcom z grupy pierwszej „odkryć” swój homoseksualizm.

3). Do trzeciej grupy (ok. 25%) zaliczono wciąż chłopaków z małych wsi i miasteczek, którzy są tym razem ukierunkowani biseksualnie. Oni jednak wiedzą, czego chcą i dalsze życie oficjalnie w roli księdza lub zakonnika jest dla nich tym stylem życia, który da im jedyną szansę na karierę życiową. Realizują się w obu dziedzinach seksu: z panami czy paniami — najczęściej z jednakowym sukcesem. Ludzie ci z premedytacją wykorzystują tzw. „celibat” dla swoich celów podwójnego życia.

4). W czwartej grupie (ok. 15%) umieszczono tych chłopaków, którzy faktycznie nie mają pociągu płciowego w ogóle. To, według badaczy problematyki seksualności człowieka, zdarza się dużo częściej w populacji dorosłych ludzi, niż to jesteśmy na ogół w stanie podejrzewać, nawet do 10%!

Ta grupa „duchownych rzymsko-katolickich” wierzy w tzw. „powołanie” najpełniej i

bezgranicznie. Ponieważ w Polsce jest obecnie ok. 30.000 mężczyzn będących watykańskimi „duchownymi”, to procent mężczyzn pozbawionych z przyczyn naturalnych i biologicznych popędu płciowego w tej grupie społecznej w skali świata nie czyni sprawy niezwykłą — po prostu jest to naturalny i znany w innych grupach społecznych margines, który w tym środowisku uległ zwyczajnemu zagęszczeniu. Ta mała grupa duchownych ma również interes w tym, aby nie anulować „celibatu”. Ponieważ kler z tej grupy nie traci energii na zdobywanie kochanek i kochanków, całą swoją energię koncentruje na działaniach „statutowych” kleru watykańskiego. A ponieważ w zakresie erotyki można na dwojaki sposób się wykazać: seks uprawiać lub z seksem walczyć — te 15% kleru z seksem walczy. I to skutecznie — jak pokazuje przykład Polski.

W połowie lat dziewięćdziesiątych w Telewizji Polskiej, w programie „LEVIATAN”, zaprezentowano wypowiedź jednego z największych autorytetów moralnych Polski, nie żyjącego już prof. Mikołaja Kozakiewicza, który opierając się o wyniki długoletnich badań i obserwacji wielu specjalistów w dziedzinie seksuologii, przypomniał w obecności m.in. Moniki Olejnik, Sławomira Starosty, Marka Jurka i Rafała Ziemkiewicza, że 25% osobowości człowieka i jego działań jest związane z erotyką. Nie trzeba więc wysilać zbytnio wyobraźni, aby przyznać rację komuś, kto chce ukryć brak poprawnie działającej 1/4 swojej osobowości, jak ma to miejsce u ludzi pozbawionych popędu płciowego. Niestety z tej też grupy kleru pochodzą ci funkcjonariusze watykańscy, którzy są najaktywniejsi w potępianiu seksualności u innych. Zgodnie z zasadą: skoro ja nie mogę — inni też nie muszą (zasada „psa ogrodnika”).

5). Grupa piąta (ok. 15%), to mężczyźni jak najbardziej lubiący seks z paniami ale nie lubiący stałych związków i lubiący przy tym wygodne życie. Ci układają sobie karierę najwygodniej. Są zwykłymi rzemieślnikami, wykonującymi polecenia Watykanu w takim zakresie, aby nie narobić sobie wrogów wśród Polaków i w Watykanie. W tej grupie decyzja zostania członkiem kleru miała podłoże ekonomiczne.

6). Do grupy szóstej (ok. 3%), na szczęście zdecydowanie nielicznej, zaliczono tych ludzi, których stan zdrowia psychicznego pozostawia wiele do życzenia i w zasadzie powinni być leczeni psychiatrycznie. Ludzie z tej grupy twierdzą, że objawiła się im matka boska i kazała zostać księdzem. Takim ludziom pozwala się m.in. zakładać własne rozgłośnie radiowe czy organizować manifestacje na dworcach kolejowych... Procent chorych na schizofrenię w Polsce jest oceniany na 1% populacji. Tutaj więc procent ten jest bliski statystykom wynikającym z badań w poruszanej materii.

7). Grupa siódma watykańskiego kleru, absolutnie najmniejsza (ok. 2%). W tej grupie są ludzie, którzy z trudno wytłumaczalnych powodów są autentycznymi altruistami: chcą dzielić się swoim osobistym dobrem i radością życia. Umieją pomóc bezinteresownie i faktycznie sprawiają wrażenie uczciwych ludzi. Niestety jest to grupa kleru marginalna i najmniej widoczna.

Należy zwrócić uwagę, że cytowane badania nie zajmują się kwestiami zachowań seksualnych, jak np. pedofilia, które naruszają czyjaś wolność. W opracowaniu zajęto się seksualnością wyłącznie w aspekcie jej trzech głównych „ukierunkowań”: hetero-, homo- i biseksualnym, bez rozdrabniania się na wszelkie możliwe odmiany tych trzech nurtów seksualności człowieka.

Trzeba przypomnieć, że w przypadku wszystkich mężczyzn, zaklasyfikowanych do wymienionych siedmiu grup, powrót do zwykłego życia cywilnego w społeczeństwie jest często praktycznie niemożliwy. Ponieważ jeszcze w 1992 roku około 95% polskiego kleru pochodziło ze wsi i małych miast (do 5.000 mieszkańców), wiadomo z czym taki powrót by się wiązał: odrzucenie przez rodziny, brak szansy na zatrudnienie, ostracyzm środowiska skażonego sympatią do Watykanu.

W 2003 roku Watykan nakazał rozgłosić propagandę, że aż 65% obecnie werbowanych w Polsce kleryków rzymsko-katolickich pochodzi z miast ponad 5.000 mieszkańców! Należy przyznać, że odwrócenie proporcji statystyki dotyczącej „pochodzenia” współczesnego kleryka musi niemal oszołamiać. Choć można to próbować uzasadniać utrudnionym dostępem męskiej młodzieży wiejskiej do matury...

Nasuwa się tu pewien wniosek socjologiczny, bardzo wart osobnej rozprawy: komu zależało w Polsce, aby młodzież wiejska miała trudniejszy dostęp do matury a przez to m.in. do studiów teologicznych w seminariach katolickich?

Do podanych wyników badań trzeba dodać jeszcze kilka informacji: Watykan werbuje rocznie w Polsce więcej nowych księży i zakonników, niż w całej Europie i USA razem! Z Polski „eksportuje” się kler do innych państw, gdzie już młodzież nie chce zostawać „księżmi” i

„zakonnikami”. Wyniki za 2003 roku są nawet szokujące dla samych propagandystów watykańskich. W efekcie takie kraje jak Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania a nawet USA sprowadzają do siebie polskich księży i zakonników, aby wzmocnili wymierające wojsko Watykanu na tamtym terenie!

Funkcjonuje już zwyczaj, że polskich chłopaków przed maturą nawiedzają przedstawiciele zakonów spoza Polski, aby werbować ich za granicę, np. do Włoch czy Hiszpanii. Dzieje się tak wtedy, gdy jakiś młody chłopak gdzieś publicznie powie, że ma zamiar zostać księdzem katolickim.

Jest to możliwe, ponieważ wielu polskich księży werbuje dla obcych zakonów lub przekazuje do nich takie wiadomości: polski „agent” zagranicznego zakonu zbiera informacje po parafiach i poszukuje chętnych jak jakiś łowca najemników. Następnie potencjalnego kandydata odwiedza 2-3 uroczych młodych księży (w tym koniecznie jakiś Hiszpan, Włoch albo Brazylijczyk...) w towarzystwie jakiegoś poważnego specjalistę „od powołań” i łamaną polszczyzną roztaczają rajskie perspektywy polskiego chłopaka np. w klasztorze w Hiszpanii. Kler z Polski nie musi jeszcze stosować takich wyszukanych metod. Choć na przykład chłopcy w Irlandii są zachęceni przez różne zakony zakupami np. motocykli czy wyposażenia elektronicznego, komputerów jeszcze przed rozpoczęciem pobytu w zakonie, aby materialnie „związać” kandydata z danym zakonem. To też często jest skuteczne ale i tych metod kler w Polsce jeszcze nie musi stosować.

Za to polskie zakony wykupują klasztory w innych krajach i tam zasiedlają je swoimi ludźmi z Polski. Tym sposobem Watykan widzi w Polsce ostatnią szansę swojego przetrwania.

**I aby to było możliwe, trzeba było wypowiedzieć totalną wojnę... uświadamianiu seksualnemu!**

Zanik tzw. „powołań kapłańskich” w Zachodniej Europie wystąpił właśnie na skutek uświadomienia młodym mężczyznom, że brak pociągu seksualnego do dziewczynek to żadne „powołanie kapłańskie” czy „dar od Boga” ale najzwyczajniejszy i naturalny homoseksualizm, który należy przeżyć na swój sposób. Gwoździem do trumny „powołań” w Europie stało się więc przyznanie praw gejom do legalizacji swoich związków w jej poszczególnych krajach. W efekcie młody gej nie musi na Zachodzie już kryć się po klasztorach ze swoją homoseksualnością, tylko po prostu tworzy legalny związek gejowski z drugim facetem w majestacie prawa cywilnego.

Stąd w Polsce, która dostarcza najwięcej materiału na „księży” i „zakonników” wprowadzenie powszechnego uświadamiania seksualnego w szkołach oraz przepędzenie „katechetów” z polskich szkół w efekcie pozbawiłoby Watykan dopływu świeżej, młodej, męskiej i polskiej krwi. Dlatego Watykan broni się przed tym i robi wszystko, aby przez swoją agenturę umieszczoną w polskim parlamencie nie dopuścić do powszechnego uświadamiania seksualnego polskiej młodzieży.

Już w 1987 r. liczbę księży żyjących na świecie w związkach małżeńskich nie uznawanych przez Kościół rzymskokatolicki lub w konkubinacie, szacowano na 10.000 (*Watykan z daleka i bliska*, Z. Morawski). Watykan przysmykał jednak oko na to zjawisko z powodu występującego od wielu lat spadku powołań w krajach zachodnich. Np. we Francji w owym czasie jeden ksiądz przypadał na 5 do 8 parafii w zależności od diecezji (w Niemczech w roku 2000 jeden ksiądz przypadał średnio na 3 parafie, natomiast w Polsce na jedną parafie przypada więcej niż jeden ksiądz). Tak więc w takich rejonach żonaci księża nierzadko stawiają Watykan przed faktem dokonanym, gdyż ten odbierając takiemu księdzu parafię, nie miałby jej kim zastąpić. W owym okresie mówiło się ze względu na liczebność żonatych księży, że to zjawisko stanowi „problem społeczny dla Kościoła”. Co więcej, w roku 1985 zorganizowano w jednej z podrzymskich miejscowości światowe zgromadzenie żonatych księży, w czasie którego uchwalili oni rezolucje protestujące przeciw polityce Jana Pawła II w tej kwestii (jego poprzednik Paweł VI był zdecydowanie liberalniejszy jeśli chodzi o dyspensy dla księży pragnących wstąpić w szeregi małżeńskie). Opisany powyżej problem nigdy nie występował w Polsce...

(Publikacja: 14-07-2002 Ostatnia zmiana: 02-01-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1225) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1225>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)